

Magdalena Kokoszka
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: magdalena.kokoszka@op.pl

Leśmianowska nauka o domu.
Rozważania na marginesie wiersza
*** *Mrok na schodach. Pustka w domu...*

I

Zbigniew Kadłubek, obok Tadeusza Sławka i Aleksandry Kunce jeden z autorów *Oikologii. Nauki o domu*¹, w posłowniu do najnowszej książki Mariusza Jochemczyka *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*, tak opisuje projekt oikologiczny:

Oikologia zajmuje się „oikosem”, miejscem zamieszkania [...]. Czyni to totalizująco, gdyż tropi nie tylko symbole zadomowienia, lecz także odnosi się do całości kontekstu domu jako wszystkich relacji ze światem i wspólnotą życia. Oikologia nie jest teorią, lecz troską, która otrzymuje status intelektualny².

Greckie *oikos*, ‘dom, miejsce zamieszkania’, od którego wyprowadzane jest także słowo „ekologia”, odsyła do miejsca, w którym *oiketa* czuje się u siebie i do którego przynależy³. Świadomy jednak, że przestrzeń domowa daje

¹ Zob. T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice 2013.

² Z. Kadłubek, *Dobroć miejsca, czyli posłowie*, w: M. Jochemczyk, *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*, Katowice 2015, s. 116.

³ Etymologię greckiego terminu *oikeion* objaśnia Hans-Georg Gadamer: „miejsce, do którego człowiek należy, gdzie czuje się w domu, u siebie, gdzie wszystko jest swojskie. [...] swojskość oznacza tu przynależność, coś, co mnie wiąże, albo jest ze mną związane, bo do mnie należy” [H.-G. Gadamer, *Logos i ergon w „Lyzisie” Platona*, przeł. M. Łukasiewicz, w: tegoż, *Rozum*,

tylko złudzenie schronienia, separacji, i że jest jednym z wielu mieszkańców domu, członkiem rodziny, wspólnoty zamieszkujących, niczym nie włada – „mieszka pokornie, (u)słuznie rezyduje [...]. *Oiketa* to domownik dyskretny”⁴. A jego dom jest tam, gdzie znajduje się coś, na co patrzy z troską⁵.

Nauka o domu bazuje zatem na niejako naturalnej skłonności człowieka do zadomowiania się, nawiązywania relacji, stąd jest ona nieustającym odkrywaniem, poznawaniem od nowa tych czynników, które mają wpływ na kształt sfery domowej. Zajmuje się miejscem zamieszkiwania, przestrzenią wyznaczoną przez więzi, potrzebę czy może nawet konieczność obcowania – także z tym, co nie-własne. Obcowanie to rozumieć można bowiem dosłownie, za Tadeuszem Sławkiem, jako odkrywanie pokładów „obcego” w tym, co znajome: „mądra wspólnota to miejsce, w którym stajemy się dla siebie »obcy«. Teraz wiedza o nas nie znika, ale przestaje nas krępować”⁶.

Z oikologii wyczytać można zatem zachętę, jak zdaje się rzecz rozumieć Jochemczyk, do świadomego i czynnego zamieszkiwania, nawiązywania związków z własnym otoczeniem i mądrego namysłu nad tym, co najbliższe. Taka „praktyka oikologiczna”⁷, daleka jednak od wygody i łatwego zadomowienia, sprawia, że dom przestaje być figurą statyczną – jest raczej czymś, co wyzwala ruch poznawczy. I coraz to nową energię do życia:

Miejsce jest [...] dobrem, którego nie mogę osiąść ani dowolnie nim rozporządzać. Pozostaje co najwyżej czymś, czego wciąż poszukuję. Odzyskuję dom, o ile się z niego wyprowadzam. „Umiejscawiam się” – o ile powracam z wygnania⁸.

słowo, dzieje. *Szkice wybrane*, wybrał, oprac. i wstępem poprzedził K. Michalski. Warszawa 2000, s. 300]. Etymologicznym rozważaniom poświęca też więcej miejsca Zbigniew Kadłubek. Zob. Z. Kadłubek, *Oikologia. Inkarnując wiarę*, w: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, s. 168–171.

⁴ Z. Kadłubek, *Oikologia. Inkarnując wiarę*, s. 170–171.

⁵ Twórcy *Oikologii. Nauki o domu* posługują się terminem „troska”, zapożyczonym od autora *Bycia i czasu*, Martina Heideggera, zakładając, że „społecznościowa przestrzeń ożywiona jest duchem troski, która nie może przejść w zatroskanie się mną samym” [T. Sławek: *Gdzie?*, w: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, s. 10].

⁶ Zob. T. Sławek, *Mapa domu*, w: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, s. 100.

⁷ Określenie Mariusza Jochemczyka. Zob. M. Jochemczyk, *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*, s. 15.

⁸ Tamże, s. 13.

II

Może więc nieprzypadkowo Leśmianowska wersja nauki o domu zdaje się odsyłać do braku, funkcjonującego – jak niemal każda negacja w tej poezji – poza zasadą niesprzeczności, tj. bez przekreślania tego, czemu – zdawałoby się – jednocześnie przeczy:

Mrok na schodach. Pustka w domu.
 Nie pomoże nikt nikomu.
 Ślady twoje śnieg zaproszył.
 Żal się w śniegu zawieruszył.
 Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
 I tym śniegiem się ośnieżyć –
 I ocienić się tym cieniem
 I pomilczeć tym milczeniem.

[*** *Mrok na schodach. Pustka w domu*, s. 517]⁹

„Mrok na schodach. Pustka w domu” – podobnie jak w przypadku „nicości za krzakiem” [por. *Zmierchun*, s. 362] czy „wieczności w jaśminach za płotem” [por. *Zwiewność*, s. 412] – to, co nie-domowe, zlokalizowane zostaje tuż obok, blisko lub bezpośrednio „w” tym, co swojskie. Powodów zaś, by zamieszkiwanie stało się problematyczne, jest niemało.

„Wiek XX [...] okazuje się czasem bezdomności”¹⁰ – pisze Anna Legeżyńska, wskazując na postępującą od XIX stulecia dezorientację człowieka w świecie, którego obraz przestał być spójny, a kształt zrozumiały – tyleż za sprawą odkryć nowej fizyki, kryzysu religii, przemian ładu politycznego, co i ruchów migracyjnych. Ludźmi bezdomnymi są bez wątpienia bohaterowie epoki, z której Leśmian wyrasta: nowi mieszkańcy miast, ekonomiczni i „polityczni nomadzi”¹¹, wyrugowani z ziemskich włości, cyganeria artystyczna stroniąca od mieszczańskiej stabilizacji, ceniąca wolność „niebieskie wycieruchy”. Opowieść o domu z przełomu wieków łatwo staje się serią pytań retorycznych:

Dom w literaturze Młodej Polski? – powątpiewa Maria Podraza-Kwiatkowska – W tej literaturze, dla której [...] symbolem jest wędrownica, a miejscem

⁹ Wszystkie cytaty z wierszy Leśmiana podaję za: B. Leśmian, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, Warszawa 2010. W nawiasie umieszczonym po cytacie wskazuję tytuł i numer strony.

¹⁰ A. Legeżyńska, *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa 1996, s. 25.

¹¹ Określenie „polityczni nomadzi” pochodzi od Marii Podraza-Kwiatkowskiej. Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Stabilizacja czy nomadyzm? Z problematyki domu w Młodej Polsce*, w: *też: Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*, Kraków 2001, s. 187.

ucieczki i schronienia – natura? W której tragiczne wysamotnienie, wsparte koncepcją „innego”, przeważa nad wrodzoną, jak by się mogło zdawać, chęcią współżycia z rodziną i społeczeństwem? Dom – w tej epoce, dla której jednym z ważnych wyznaczników kulturowo-politycznych jest wóz Drzymały, fortel użyty przeciw pruskim rugom, [...]?

Na pewno nie są to czasy, kiedy dom stanowi bezpieczne schronienie, azyl, bazę intymności i radości wspólnego bytowania¹².

Bezdomność jest oczywiście także znakiem egzystencjalnej doli człowieka, rozpisanej między utraconym rajem dzieciństwa (domem marzonym, onirycznym¹³) a czasem, kiedy – jak ująłby to Leśmian – dusza potyka się o nieogłędne ciało, swój dom ziemski [zob. *Wspomnienie, inc. Te ścieżyny, których stopą dziecięcą*, s. 414]. Nietrwałość zrównuje człowieka z innymi bytami, Leśmian wpisuje go zatem w poczet ciał „wklętych w korowód istnienia” [*** *Ciało me, wklęte w korowód istnienia*, s. 513], we wspólnotę życia, dla którego brak zadomowienia (albo jego niepewność czy iluzoryczność) staje się znakiem rozpoznawczym:

Zakłócenie hierarchii istnieniowej – pisze o zrównaniu Leśmianowskich bytów Jarosław Marek Rymkiewicz – czy też nawet całkowite jej zniesienie – ma u Leśmiana, jak się zdaje, jeszcze taki powód: nie jest pewne, gdzie co należy, gdzie jest czego miejsce, gdzie co jest ostatecznie usadowione; coś może być bowiem zarazem (jednocześnie, w tej samej chwili tego samego czasu) światowe i zaświatowe, tutejsze i tamtejsze, po-śmiertne i przed-śmiertne, co więcej – coś może być jednocześnie umiejscowione i od- umiejscowione¹⁴.

Niepochwytność istnienia przypomina na każdym kroku, że umiejscowienie/zadomowienie jest stanem tymczasowym, a człowiek – by użyć słów Leśmiana – „nic nie ma, naprawdę nic nie ma!” [*Ułóstwo*, s. 439]. I nie ma też powodu, by traktować dom jako formę odciążenia się od reszty świata.

Najlepiej utrwalone w świadomości czytelników Leśmianowskie wyobrażenie domu – drewniana chata mającząca „Wpobok dębu” [*Zielona godzina*, s. 37], w otulinie lasu lub łąki, sama wyrasta ze świata i do obcowania ze światem zaprasza. Wymarzona została poza opozycją natury i kultury, jako otwarte gościnnie progi ludzkiego domostwa¹⁵. Dobrze wyczuł to rzeź-

¹² Tamże, s. 186.

¹³ Zob. G. Bachelard, *Do rodzinny i dom oniryczny*, w: tegoż, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, wyboru dokonał H. Chudak, przeł. H. Chudak, A. Tatariewicz, przedmowa J. Błofski, Warszawa 1975, s. 301–330.

¹⁴ J. M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 100.

¹⁵ Paradoks ten eksponuje Justyna Tabaszewska: „pierwotności [przyrody – dop. M.K.] wcale

biarz Krzysztof M. Bednarski, przygotowując w 2011 roku na zlecenie Towarzystwa Leśmianowskiego w Zamościu projekt pomnika-instalacji pod nazwą „Dom Leśmiana” – zakładał, że będzie on przestrzenią otwartą, w istocie częścią architektury parkowej, a przy tym upostaciowieniem sił witalnych natury i jej energii twórczej:

Punktem wyjścia – tłumaczył swój pomysł – jest refleksja o domu poety, który jest domem wyobraźni. Jest otwartą przestrzenią, w której dokonuje się najistotniejsze dla poezji Leśmiana zespolenie bytu i nie-bytu, świata i zaświata. By to zwizualizować odwołuję się do prostych form – metafor: domu, drogi, ścieżki, ogrodu.

Całość zbudowana jest z równie prostych elementów: czterech stopni schodów, ramy drzwi i ażurowego pomostu, który przekształca się w dynamiczne zapętlenie. Te fizyczne, przedmiotowe formy usytuowane są w kontekście świadomie wykreowanej dzikości, bujności natury.

Schody i drzwi prowadzą nas poza potoczność, otwierają się na świat i zaświat. Pomost unosi nas ponad naturą, ale w efekcie się w niej zatracza, w bogactwie roślin i dynamice form przestrzennych. Prosta ścieżka zapętlęła się jak myśl, jak żywioł natury, jak energia kreatywności¹⁶.

Daleko tu do ciasnoty ścian, wilgoci i smutku miejskich kamienic, w których przyroda grać mogłaby jedynie rolę pamiętki – landszaftu na ścianie czy rośliny w doniczce¹⁷. „Drzwi rozwarte na oścież były w naszym domu...” – zapewnia poeta w wierszu zatytułowanym *Wspomnienie* (inc. „Drzwi rozwarte na oścież były w naszym domu...”, pierwodruk w roku 1911), by w kolejnych utworach liryki autobiograficznej podtrzymywać to wyobrażenie o domu z otwartymi drzwiami, oknem radośnie rozwartym na świat i amfiladą słonecznych pokoi.

nie likwiduje fakt, że włącza się w jej zakres typowy wiejski krajobraz wraz ze «strzechą», więc również i domem, ludzkim wytworem [...]” [J. Tabaszewska, *Przestrzeń w literaturze. Zmiany w jej obrazowaniu na przykładzie poezji Bolesława Leśmiana, Juliana Przybosa i Stanisława Barańczaka*, „INTERLINIE. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe” 2011, nr 1 (2), s. 78].

¹⁶ Źródło cytatu: <http://www.zamosconline.pl/text.php?id=6450&rodz=wiad> [dostęp 14.12.2016]. Projekt pomnika nie został zrealizowany, jego wizualizację można jednak obejrzeć na stronie: http://roztocze.net/newsroom.php/30964_Spacer_po_Domu_Le%C5%9Bmiana_.html [dostęp 14.12.2016].

¹⁷ Szerzej o procesie „odrywania się domu od natury” pisze w przypisie do cytowanego wcześniej tekstu *Stabilizacja czy nomadyzm? Z problematyki domu w literaturze Młodej Polski* Maria Podraza-Kwiatkowska. Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Stabilizacja czy nomadyzm? Z problematyki domu w literaturze Młodej Polski...*, s. 199.

III

Na tym tle wyraźniejsza staje się z pewnością przyciemniona tonacja i ascetyczna poetyka wiersza *** *Mrok na schodach. Pustka w domu*, opublikowanego pośmiertnie w *Dziejbie leśnej*, obok takich tekstów jak *** *Śni się lasom – las* czy *** *Dłoń zanurzasz w śnie*¹⁸. Wiersz, chętnie dziś przywoływany, między innymi wśród zaledwie kilku utworów na płycie *Strug. Leśmian. Soyka* (Universal Music Polska 2014), a także jako swoisty klucz do wyboru Jacka Gutorowa – Bolesław Leśmian, *Z tamtej strony ciszy* (Biuro Literackie, Wrocław 2012), zdaje się wiele mówić o obecnej recepcji dzieł poety – sensualisty, ciągle poszukującego nieobciążonej uprzedzeniem widzialności, lecz zdecydowanie już oszczędniejszego w formie; czasem jeszcze hołubiącego inne łąki, inne światy, ale przede wszystkim introwertyka – obsesyjnie skupionego na rozpraszającym się, niestabilnym „ja” i na trudnych próbach ustanawiania bliskości¹⁹. Odnajduje się w tym portrecie, jak się wydaje, także człowiek współczesny – nierzadko osamotniony i zdezorientowany; ten, który sam dla siebie staje się opuszczonym domem, Leśmianowską figurą żałoby²⁰.

Kiedy Jacek Gutorow zapuszcza się na tereny dobrze opisane przez kartografów literatury, by w tym, co nie najgorzej już przyswojone poszukiwać „własnego”, lecz zarazem (zgodnie z formułą serii: 44. *Poezja polska od nowa*) „odnowionego” Leśmiana, obiera sobie wspomniany utwór za akord finałowy tomu:

Siła [...] wiersza „[Mrok na schodach]” – pisze w posłowie do wyboru – bierze się między innymi stąd, że wyczuwamy, ile wysiłku poeta wkłada w okiełznanie patosu i wzniosłości, które zdają się czaić w każdym wersie. Mrok na schodach jest tym bardziej dojmujący, że wciąż mamy w pamięci tęczową łąkę wchodzącą przez otwarte drzwi do chaty poety. [...] Zamiast bogactwa zdań i obrazów – zupełne ogołocenie formalne i retoryczne. Zamiast szerokiej panoramy – widok przez dziurkę od klucza, kres światła w szparze pod drzwiami²¹.

¹⁸ Wskazane wiersze zaliczyć można do kręgu liryki osobistej. Ze względu na podobieństwo formy i bliskość tematyki można by odczytywać je także łącznie, jako opowieść o zagubieniu drogi do samego siebie i do drugiego człowieka.

¹⁹ Pisałam o tym w szkicu zatytułowanym *Wybory autorskie. Przyczynek do charakterystyki zjawiska*. Zob. *Antologia literacka. Przemiany, ekspansja i perspektywy gatunku*, red. M. Kokoszka, B. Szałastra-Rogowska, Katowice 2017.

²⁰ Zob. B. Leśmian, *Przemiany rzeczywistości*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Szkice literackie*, zebrał i oprac. J. Trznadel, Warszawa 2011, s. 46. O człowieku, który „stał się sam dla siebie owdowiałym domem” pisze też Zbigniew Kadłubek. Zob. Z. Kadłubek, *Oikologia. Inkarnując wiarę*, s. 174.

²¹ J. Gutorow, *Biała magia*, w: B. Leśmian, *Z tamtej strony ciszy*, wybór i posłowie J. Gutorow, Wrocław 2012, s. 87.

Prawem paradoksu, świadectwo tak wychwalanego powściągnięcia wyobraźni pobudza wyobraźnię tego, który czyta. Każde nadpisywać własne obrazy, myśleć o tym, co poufnie skryte za drzwiami – znikaniem zaznaczające swój kres. Ale jest to także podróż tam, gdzie gasną światła... w rejon między wypowiedzianym a niewypowiedzianym, na granicy poetyckiego rzemiosła magicznego; do miejsca, w którym z całego repertuaru środków zostają przede wszystkim dwa tropy dyskrej – elipsa i tautologia.

Mrok, pustka, strata, samotność, zaproszone ślady czyjeś obecności, zawieruszony gdzieś żal – i tym razem Leśmianowska próżnia okazuje się stopniowalna. Jest jednak nie tylko nieobecnością drugiego, jest zacieraniem się dawnych relacji i negacją tak ważnych śladów. Tym boleśniejszą, gdy sytuować ją na tle Leśmianowskiej koncepcji bytu, opisywanego w kategoriach odcisku, odbicia, echa, cienia, engramu, fantomu czy widma – zwykle z przyznanym statusem realności. „Mrok na schodach. Pustka w domu” – relacja składników zestawionych bezpośrednio obok siebie w wyniku elipsy przymusza do konstatacji, że dla człowieka pustka – jak dom – jest równie wymierna i rzeczywista. Leśmian umiejscawia ją w domu – czy to po to, by była odpowiedzią na mylące wyobrażenia o jego możliwej stałości, czy też dlatego, że to, co „puste” i „domowe”, jest ze sobą połączone – za sprawą pragnienia, którego nie da się ostatecznie zaspokoić²². Odnaleźć pustkę w domu to odkryć, że nie można już uniknąć konfrontacji ze światem. „Lokalizujemy rzeczy i siebie, bo w końcu pustka jest prawdziwym domem [...] – pisze Aleksandra Kunce – niecodziennie go odwiedzamy, ale to właśnie on jest fundamentem naszej wiedzy o kruchości tego, co ludzkie”²³ [podkr. – M.K.].

Tylko w domu onirycznym, marzonym – jak zapisuje Leśmian we *Wspomnieniu* – „W umeblowanym półśnie słonecznych pokojów / Wszyscy trwali i nie umierali.” [*Wspomnienie*, inc. „Te ścieżyny, których stopą dziecięcą...”, s. 413]. I tylko w domu dzieciństwa, pod matczyną opieką nie są ze sobą sprzeczne dwa różne dążenia – potrzeba bezpieczeństwa, zamykająca to, co własne, w przestrzeni obwarowanej i zawsze otwarta na świat zewnętrzny ekstatyczność, żywość i ruchliwość istnienia, obca temu, co ciężące:

Czułem się dobrze, jak lalka w pudełku...

A kiedy indziej – jak motyl nad rzeką

[*Ze wspomnień dzieciństwa*, s. 599]

²² Por. A. Kunce, *Puste i domowe*, w: T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, *Oikologia. Nauka o domu*, s. 164–165.

²³ Tamże, s. 165.

Człowiek Leśmiana kreuje swój świat siłą uczucia i wyobraźni, pozostając nieustannie w działaniu. Dlatego i kształty jego domu przybierają postać dynamiczną. „Dom to nie-miejsce wiecznego nadchodzenia”²⁴ – pisze Kadłubek. I znajduje podstawę językową do takich dywagacji – „Pole semantyczne *oikos* [...] sugeruje *przechodność* i *przychodność* domu, ustawicznego procesu dochodzenia do sytuacji zamieszkania, zadomowienia się, ustalenia lokum bytu”²⁵. Proces ten nie tyle każe się więc interpretować w kategoriach przestrzennych, ile jest pochodną tworzących się relacji mentalnych, ustanawiania i zrywania więzów bliskości. Węzów, na których „umocowany” jest dom. Brak fizycznych i mentalnych dowodów na bytność innego (czy może siebie samego z przeszłości?) zdaje się podważać także obecne istnienie „ja” – w wierszu *** *Mrok na schodach. Pustka w domu* znika ono niemal zupełnie wraz z implikującym bezpośrednią relację odniesieniem do „ty”, zacierając się w odmienianych na różne sposoby przeczeniach: „nie” „nikt” „nikomu”, w radach dawanych bez konkretnego adresu – w paradoksalnej, bo tworzącej pozór mowy niczyjej, opowieści o domu.

IV

Tautologia, w przeciwieństwie do elipsy, wydaje się jednak tropem zadomowienia. Na pierwszy rzut oka jest jedynie formą ruchu pozornego: markuje przyrost sensu – „*novum* zawiera się bez reszty w *datum*”²⁶. Janusz Sławiński widzi w niej odwrotność i zarazem dopełnienie paradoksu: „Tam – tożsamość wzmówiona w maksymalne zróżnicowanie; tu – zróżnicowanie wywiedzione z tożsamości”²⁷. Niemniej jednak odbrzmienia dynamizują i uprzestrzeniają poetycki przekaz: słowo aktualizuje swoje znaczenia w nawrotach, w innej pozycji i funkcji składniowej. Leśmianowskie tautologie, zgodnie z tym, co ustala Artur Sandauer, najczęściej powstają „ruchem nawijającego się na własny podmiot orzeczenia”²⁸, a wyprowadzenie formy czasownikowej od rzeczownika imitować ma „wsobną dziejbę”. W wierszu *** *Mrok na schodach. Pustka w domu* zabieg ten nie odnosi się jednak bez-

²⁴ Z. Kadłubek, *Oikologia. Inkarnując wiarę*, s. 169.

²⁵ Tamże, s. 170. Kadłubek wskazuje też na pokrewieństwo greckiego rzeczownika *ὁ οἶκος* (*ho oikos*) z czasownikiem *ἵκω* (*hiko*) ‘przychodzę, przybywam’.

²⁶ J. Sławiński, *Semantyka poetycka Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Warszawa 1971, s. 109–110.

²⁷ Tamże, s. 107.

²⁸ A. Sandauer, *Filozofia Leśmiana*, w: tegoż, *Pisma zebrane*, t. 1: *Studia o literaturze współczesnej*, Warszawa 1985, s. 510.

pośrednio do podmiotu, lecz dopełnienia, do tego, co tworzy pejzaż wewnętrzny – pozwala nie tyle porzucić pusty dom dla świata, ile raczej wpuścić świat do domu, jak niegdyś łąkę do chaty: „Trzeba teraz w śnieg uwieńczyć / I tym śniegiem się ośnieżyć”.

Śnieg, jako materia wyobraźniowa, to – jak pisze Stanisław Jasionowicz – „odsunięcie na dalszy plan metaforyki «głębi» na rzecz wizji «anty-otchłani», wszechobjemującej przestrzeni”²⁹. Ale Leśmianowska tautologia dopuszcza ambiwalencje: jest krokiem w stronę tego, od czego nie można się już odgrodzić, ale co pozostaje niewypowiedziane – widziane nie wprost, jak w zwierciadle, trzymane w cieniu, trochę na dystans, osłonięte lustrem milczenia. Śnieg, cień i milczenie – nie zapraszają w głąb zwierciadła, w podróż do krainy cieni, są raczej jak ta osłona ze śnieżnego puchu: grą o utulenie. I walką o restytucję wiary w możliwość ponownego zamieszkania. „Dom – pisze Kadłubek – to również zmaterializowana wiara w [...] sens istnienia. Wiara, że oto tu jest punkt, w którym podejmuję działanie i zaczynam żyć”³⁰. Na przekór wyobrażeniom o domu jako możliwie przewidywalnej konstrukcji w nieprzewidywalnym świecie³¹, konieczne jest, jak podpowiada Leśmian, poddanie się przymusowi – ale też dostrzeżenie zalet – zadomawiania w materii „osłabionej”, wytraconej ze stabilności i nieledwie pozbawionej ciężaru. Nie znieruchomiałej, lecz ruchliwej i lekkiej. Materii, która przynieść może pożądaną odmianę spojrzenia:

Już nie ma dawnej łąki! Nieznanej krainie
Upodobił ją śnieg ten, co ciszką się sroży.
[...]
Co za światy przelotne i wędrowne kraje
Spadły razem ze śniegiem na te ścieżki strome?
I czemu tak radośnie oko nie poznaje
Tego, co tak niedawno było mu znajome?...

[W *Śniegu*, s. 393]

Być może chodzi tu o uniesienie, bliskie opisywanej przez Leśmiana w *Przemianach rzeczywistości* „godzinie zachwyków dziecięcych”, lekkiej – nieobciążonej dawną wiedzą – radości, dzięki której na prawach tęsknoty można znów „powrócić do siebie, powitać siebie w progu własnych marzeń, posłyszeć swój głos, przejrzeć swą twarz w zwierciadłach opuszczonego przez się domu”³² [podkr. – M.K]. I może jest to tylko na inny sposób układana ta

²⁹ S. Jasionowicz, *Pustka we współczesnym doświadczeniu poetyckim*, Kraków 2009, s. 115.

³⁰ Z. Kadłubek, *Oikologia. Inkarnując wiarę*, s. 176.

³¹ Por. T. Sławek, *Mapa domu*, s. 79.

³² B. Leśmian, *Przemiany rzeczywistości*, s. 46.

sama opowieść, jak łatwo „ślady zatracić do siebie” [*Śnieg*, s. 356]. Kłopoty z tożsamością, niepewność „ja”, jego słabość i widmowość, rozpraszanie się w kolejnych projekcjach wyobraźni, próżna, lecz bezustanna walka o stabilność sensu – to wszystko uczynić może jednak miejsce innemu, otworzyć pole wspólności. „Zrozumienie pustynności – twierdzi Aleksandra Kunce – prowadzi do odkrycia troski o nie-własne miejsce”³³. Pustynność koryguje nasze pragnienie posiadania – pisze o tym autor *Zdziczenia obyczajów pośmiertnych*:

I nie ma tu na świecie tego, co być miało:
 Ani ciał, utrwalonych jak to słowo: ciało,
 Ani drzew, zieleniących tak jak drzewom zda się,
 Ani ptaków, ujętych ściśle w kształty ptasie –
 Ani rzek, co na zawsze są dla siebie rzeką –
 Ani dali zbyt pewnej, że tak tkwi daleko –
 [...]
 Trzeba to wszystko sycić wciąż, jak ogień święty –
 Bo zgaśnie, lada wichrem bez żalu zdmuchnięty.
 Trzeba drzewu dopomóc poręką spojrzenia,
 Aby mogło być drzewem – bez trwóg, bez zwątpienia³⁴.

Interesujące wydaje się przede wszystkim napięcie pomiędzy wiedzą o niepewności istnienia i nieprzewidywalności świata (w tym także danych przestrzennych: co dotyczy drzewa i rzeki, dotyczy też dali) a potrzebą „bycia u siebie”, zamieszkiwania, emocjonalnej przynależności, a także – powracające w twórczości Leśmiana – przekonanie, że w tym niepewnym istnieniu stabilizuje nas, choć na krótko, relacja z innym bytem/innymi bytami. Leśmianowski dom, rozumiany jako przestrzeń mentalna, raz staje się więc figurą pustki, żałoby, innym zaś razem – miejscem odnowienia życiowej energii i właściwym źródłem tego, co witalne. Ponawiany wysiłek ustawiania związków z otoczeniem bliski wydaje się otwartości poetyckiego „spojrzenia”, jego rewelatorskiej sile, odsłaniającej w epifanijnym rozbłysku – ciągle od nowa – drogocенność tego, na co się patrzy. Z zachwyconym spojrzeniem walczy przy tym o lepsze spojrzenie przedzierające się „przez wrota smutku, a nie zieloności”³⁵. Zatraskane – także o to, co nie będzie mu bezpośrednio przynależne; o to, co nie-własne, odrębne, osobne, a co pozwala nawzajem nie stracić się z oczu.

³³ A. Kunce, *Puste i domowe*, s. 167.

³⁴ B. Leśmian, *Zdziczenie obyczajów pośmiertnych*, w: tegoż, *Poezje zebrane*, oprac. A. Madyda, Toruń 2000, s. 689.

³⁵ *Dialogi akademickie – W niepojętej zieloności. Rozmowa z Bolesławem Leśmianem* [rozm. E. Boyé], w: B. Leśmian, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Szkice literackie*, s. 549.

Leśmian's *Oikos*.
Reflections on the Margin of the Poem
*** *Mrok na schodach. Pustka w domu...*

Summary

The article interprets Leśmian's poetic figure of home. It indicates emptiness, the sense of mourning after losing oneself, but paradoxically it also denotes renewal of life energy and the source of vitality. Here the lexical items such as "strangeness", "alienation" and "emptiness" interact to form the fundamental concept of home. The author investigates the tensions between the contradictory states of existential uncertainty and the desire to be "at home" and to belong somewhere. Finally, Leśmian's works illustrate the conviction that in this destabilized world it is through relating to others that we find stability, if only temporarily.

Keywords: *oikos*, home, emptiness, alienation, Bolesław Leśmian